

Aleksandra Janowska

Uniwersytet Śląski w Katowicach
aleksandra.janowska@us.edu.pl
ORCID ID: 0000-0001-6597-8729

Z historii określników czasu. Doba w opisie szesnastowiecznych pamiętnikarzy

Czas i przestrzeń, jako kategorie fundamentalne dla człowieka i kultury, wzbudzają od dawna spore zainteresowanie badaczy różnych kręgów naukowych, także lingwistów. Wydawałoby się zatem, że trudno o nowe spojrzenie, nowe pola badawcze w tym zakresie. A jednak wbrew pozorom, jeśli przyjrzeć się uważniej, sporo tu „białych plam”, omijanych zagadnień, zwłaszcza w historii.

W niniejszym artykule proponuję przyjrzeć się jednemu z takich właśnie obszarów językowych, pomijanemu we współczesnych rozważaniach, bez zbadania którego nie sposób wyobrazić sobie pełnej syntezy rozwoju polskich wykładników temporalnych. Jest nim pole określeń czasu w obrębie doby. Interesować mnie będzie jednak w dość wąskim, jak na opracowanie historyczne, zakresie czasowym: w XVI wieku. Mój wybór wymaga dokładniejszego wyjaśnienia.

1.

Z pewnością szczególnie interesująca jest staropolszczyzna z archaicznym określaniem czasu mierzonego bądź zjawiskami przyrody, faktami z życia, bądź – rzadziej – wyznaczana godzinami, dodajmy jednak, o nieco innych parametrach niż współcześnie. Problem w tym, że bardzo mało

poświadczeń językowych uniemożliwia pełną analizę, zmuszając do domysłów, niepewnych rekonstrukcji¹.

Inaczej jest już z XVI wiekiem, z jego bogatą i różnorodną dokumentacją faktów językowych, z wiekiem, dającym zdecydowanie pełniejszy obraz ówczesnej percepcji świata. Jest też ważny z innego względu: to okres istotnych przemian kulturowych, również jeśli chodzi o interesującą nas sferę doświadczeń ludzkich. Ściera się wówczas szczególnie wyraźnie *novum* ze starymi przyzwyczajeniami, także językowymi. To ciekawy przykład na to, jak mimo niezmienności pewnych cech rzeczywistości zmienia się jej ogląd; *non nova, sed novae*.

W ewolucji postrzegania czasu istotne są, co oczywiste, przede wszystkim zmiany narzucane rozwojem nauki, innymi możliwościami mierzenia czasoprzestrzeni. W tym wypadku decydujące znaczenie ma wynalazek zegara mechanicznego.

Kilka więc uwag historycznych jest w tym miejscu koniecznych. Jak wykazują badania, pierwsze tego typu mechanizmy pojawiły się w Polsce pod koniec XIV wieku, jednak zaledwie w kilku miastach. Z czasem ich liczba znacząco wzrasta i tym samym upowszechnia się precyzyjniejszy sposób odliczania godzin². Informacje o instalowaniu zegarów mechanicznych w małych miastach mamy w polskich dokumentach już z pierwszej połowy XVI wieku³, znane są również świadectwa użytkowania w XV wieku mechanizmów przenośnych⁴. Wszystko to naturalnie wpływa na zmianę sposobu myślenia, powolne przyzwyczajanie się do innej rachuby czasu. Wynalazek zegara mechanicznego bowiem znacząco je zmienił. Przypomnieć warto, że znane były wówczas trzy typy pomiarów. W Polsce przede wszystkim jeden, zwany włoskim lub czeskim, który polegał na mierzeniu czasu w ciągu doby równo podzielonej na 24 godziny. Pierwsza godzina jednak rozpoczynała się nie tak jak współcześnie po północy, ale po zachodzie słońca. Czas zegarowy miał więc charakter „ruchomy”, uzależniony był od pory roku. Co więcej, pierwsza godzina przypadała różnie, niekoniecznie zaraz po zniknięciu słońca za horyzontem, często – jak zaznaczają historycy – np.

¹ O średniowiecznym liczeniu czasu zob. J. Piotrowski, M. Maziarz, *Godzina w staropolszczyźnie*, „Język a Kultura” 2006, t. 19, s. 97–110.

² L. Zajdler, *Dzieje zegara*, Warszawa 1977, s. 175–176.

³ A. Bartoszewicz, *Czas w małych miastach. Studium z dziejów kultury umysłowej późnośredniowiecznej Polski*, Warszawa–Pułtusk 2003, s. 115–117.

⁴ Tamże, s. 118–121.

po upływie pół godziny. Ta swoista płynność jest trudna do zrozumienia dla współczesnego człowieka, w tamtych czasach była czymś naturalnym. Spotykamy się też z pomiarem dwunastogodzinnym (chodzi o tzw. półzegar), a zatem zbliżonym do naszych przyzwyczajień i tak jak obecnie liczonym – co istotne – od północy. Jest to o tyle ważne, że system ten, oderwany od zjawisk zewnętrznych, „unieruchomił” oznaczanie godzin.

Nie omawiam dokładniej trzeciej metody, zwanej norymberską, gdyż była – zdaniem historyków – ograniczona terytorialnie, nie odgrywa więc większej roli⁵. Warto jedynie zaznaczyć, że związana była z podziałem na godziny dzienne i nocne.

Oba wspomniane wyżej typy pomiarów zadecydowały o jednej ważkiej kwestii: ujednoczeniu długości godziny, co było swoistą nowością względem tradycyjnych, średniowiecznych zasad mierzenia czasu, uzależniających długość jednostki czasu od pory roku⁶.

2.

Problematyka zegara, systemów określania godzin dobrze znana jest historykom. Warto jednak spojrzeć na to zagadnienie z punktu widzenia językoznawcy, aby dopełnić ten historyczny obraz i to nie tyle w perspektywie ewolucji poszczególnych leksemów, o czym pisano już wielokrotnie⁷, ale znacznie szerszej, uwzględniając cały ów skomplikowany sposób oznaczania czasu w obrębie doby. Trzeba przede wszystkim zadać pytanie, co wnieść mogą badania językowe, na ile mogą uszczegółwić ten opis?

W przeprowadzonej analizie uwzględniłam pamiętniki mające różny charakter: dariuszy życia, wspomnień z wypraw wojennych czy podróży po świecie (np. dzieła Radziwiłła Sierotki, Łukasza Działyńskiego, Jana Goryńskiego) itd. Relacje z codziennego życia, zwłaszcza z wędrówek, z oczywistych względów są szczególnie cennym źródłem wiedzy o dawnym

⁵ Informacje dotyczące trzech strategii oznaczania godzin podają za: L. Zajdler, *Dzieje zegara...*, s. 185–190; J. Łosowski, *Zegarowy pomiar czasu w miastach polskich w XVI–XVIII wieku. Problem zasięgu*, [w:] *Człowiek wobec miar i czasu w przeszłości*, red. P. Guzowski, M. Liedke, Kraków 2007, s. 52–55; J. Piotrowski, M. Maziarz, *Godzina w staropolszczyźnie...*; W. Siedlecka, *Polskie zegary*, Wrocław 1988.

⁶ Dzielono wówczas dobę na dwie części: nocną i dzienną, a każdą z nich z kolei na 12 godzin niezależnie od pory roku, czyli niezależnie od długości obu pór. Oznaczało to, że tak wyodrębniona jednostka czasu była raz dłuższa, raz krótsza. O dawnym sposobie mierzenia godzin i systemach liczenia czasu zob. m.in. L. Zajdler, *Dzieje zegara...*; J. Piotrowski, M. Maziarz, *Godzina w staropolszczyźnie...*

⁷ Por. np. K. Wojtyła-Świerzowska, *Nazwy miar czasu w polszczyźnie*, [w:] *Polszczyzn a/i Polacy u schyłku XX wieku*, red. K. Handke, H. Dalewska-Greń, Warszawa 1994.

postrzeganiu czasu i przestrzeni, choć z pewnością do tego typu materiału należy podejść z ostrożnością⁸. Za podstawę materiałową przyjąłem *Antologię pamiętników polskich XVI wieku*, wydaną pod redakcją Romana Pollaka⁹. Pozostałe pozycje traktuję jako uzupełnienie¹⁰. Warto podkreślić, że w większości teksty pochodzą z II połowy XVI wieku, niemniej odmienności w opisie relacji temporalnych w tych pamiętnikach są dość wyraziste, zdeterminowane pewnymi indywidualnymi przyzwyczajeniami, długością, sprawnością wypowiedzi, ale też z pewnością czynnikami zewnętrznymi, np. dostępem do zegarów.

Przedstawiając materiał, wyodrębniam dwie grupy określeń temporalnych. Pierwsza jest związana ze wskazaniem punktu czasowego, druga – z określaniem długości odcinka czasowego.

3. Wskazanie punktu czasowego

3.1.

Jak wspominałam wyżej, XVI wiek to okres sporej różnorodności określania czasu dobowego. Z pewnością wybrana podstawa źródłowa nie odzwierciedla w pełni i jej bogactwa, i jednocześnie zawichości. Zegary stają się coraz powszechniejszym urządzeniem, a teksty z tego okresu wraz z pojawiającym się tam słownictwem typu *ekscytarz*, *zegar*, *półzegarze*, *klepsy-*

⁸ W tekstach o charakterze pamiętnikarskim nie zawsze odnajdziemy szczegółowe informacje dotyczące czasu. Zwykle jedynie podaje się daty, inne określenia temporalne są pomijane, zob. np. *Diariusze z XVI wieku w druku BJ CIM. 8421* (Jan Musceniusz, Jan Krzysztoporski, Stanisław Krzystoporski), wyd. J. Partyka i M. Malicki, Poznań 2009.

⁹ *Antologia pamiętników polskich XVI wieku*, red. R. Pollak, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966: Anzelm Polak, *Opisanie Ziemi Świętej* (1507–1508); Jan Goryński, *Peregrynacja do Ziemi Świętej* (ok. 1560); Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka, *Peregrynacja do Ziemi Świętej i Egiptu* (1582–1584); Maciej Rywocki, *Autobiografia Macieja Rywocki: Księgi peregrynackie* (1584–1587), Anonim, *Diariusz peregrynacji włoskiej, hiszpańskiej i portugalskiej* (1595); Krzysztof Pawłowski, *List z Indii* (1596), Erazm Otwinowski, *Wypisanie drogi tureckiej* (1557); Andrzej Taranowski, *Krótkie wypisanie drogi* (1569); Stanisław Orzechowski, *Kroniki polskie* (1550–1551); Łukasz Górnicki, *Dzieje w Koronie Polskiej* (1538–1572); Kasper Michałowski, *Diariusz życia* (1568–1596); Łukasz Działyński, *Diariusz wyprawy wojennej* (1580); Jan Piotrowski, *Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków* (1581–1582); Teodor Jewłaszewski, *Pamiętnik* (1564–1604). Dalej w tekście posługuję się skrótem APP, po którym podaję nazwisko autora i informację o stronie, z której pochodzi cytat.

¹⁰ W *Antologii* umieszczone zostały jedynie fragmenty pamiętników, toteż w dwóch przypadkach sięgnęłam po pełne wersje dzieł: *Anonima diariusz peregrynacji włoskiej, hiszpańskiej, portugalskiej* (1595), wyd. J. Czubek, Kraków 1925; *Macieja Rywockiego Księgi peregrynackie* (1584–1587), wyd. J. Czubek, Kraków 1910.

dra, kompas ‘zegar słoneczny’ (SXVI¹¹) dokumentują z jednej strony coraz większą ich rolę, z drugiej, niejednorodność rachuby czasu.

Zebrany przeze mnie materiał zgodnie z wcześniejszymi uwagami poświadcza dwa nowsze systemy wyznaczania godzin zegarowych. Różnice względem współczesnego języka przejawiają się przede wszystkim w warstwie semantycznej.

Odnajdujemy zatem sposób zwany włoskim:

To czynią na każdy dzień **o dwudziestej o 2 na całym zegarze**. [APP, Rywocki, s. 126]

W niedzielę **o 20 godzinie** przyjchaliśmy do Neapolim [APP, Anonim, s. 142]

Nazajutrz, także ku wieczorowi, gwałtowny wiatr na nas przyszedł, dla którego całą noc byliśmy w wielkim niebezpieczeństwie, a dnia 17 także, **przed godziną wtórą a dwudziestą** powstała straszna fortuna... [APP, Radziwiłł, s. 87]

Przypomnijmy, ani wymieniona w cytatach godzina 20, ani 22 nie oznaczają pory nocnej, ale mniej więcej cztery, dwie godziny przed zmrokiem. Początek i jednocześnie koniec doby bowiem był wyznaczany, jak już zaznaczyłam, zachodem słońca. A zatem zmrok następował zawsze po 24 godzinie. Łatwo o tym zapomnieć współczesnemu czytelnikowi, zwłaszcza iż nawet dłuższy kontekst może nie uwidaczniać tej różnicy pomiaru czasu. Tak więc, aby móc przełożyć powyższe dane na współczesną metodę liczenia godzin, musimy znać i miejsce opisywanej akcji, i porę roku.

Drugi, zdecydowanie rzadszy w analizowanych tekstach system dwunastogodzinny już jest znacznie bliższy nam, gdyż związany jest z dobą wyznaczaną północą:

W piątek **o 10 na półzygarzu przed południem** rzuciliśmy kotew przed Barceloną... [APP, Anonim, s. 155]

W tym wypadku w pamiętnikach zwykle dodawana jest adnotacja, że mowa o półzegarze (w odróżnieniu od *całego zegara*) oraz charakterystyczne określenia: *przed południem*, *po południu*, używane do dziś.

¹¹ SXVI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, F. Pełowski (t. 1–34), K. Mrowcewicz, P. Potoniec (t. 35–37), K. Wilczewska, L. Woronczakowa i in. (t. 27–37), Wrocław 1966–1994, Warszawa 1995–.

Zdarza się, że autorzy posługują się wymiennie dwoma systemami (por. np. diariusz Anonima), co zapewne uzależnione jest od dostępu do zegara.

Co ciekawe, pamiętnikarze mają w zwyczaju podawanie najczęściej pełnych godzin, czasem np. z zaznaczeniem niedokładności wskazania:

We śródę **o 20 in circa** z nagła ukazała się dzienna jasność, potem zaraz i słońce... [APP, Anonim, s. 152]

Można byłoby tym samym przyjąć, że godziny zwykle podawane są w sposób ogólny, bez współczesnej precyzji, choć oczywiście w tamtych wiekach używano także wyznaczników półgodzinnych, ale rzadko, por. *o godzinie 14 i pół*¹²:

Anno 1595 die tertia Martii wyjechałem morzem z Neapolim o godzinie 14 i pół na feludze... (APP, Anonim, s. 128)

Podstawę określania godzin stanowi konstrukcja składniowa, znana współcześnie, *o + Loc.*, w staropolszczyźnie bardzo słabo poświadczona, jeśli chodzi o godziny, zob. np.:

O completney godzinie czalo grobu dano ca 1420 R XXV 229 [SSTP¹³]

Wschedschy **o trzeciyej godzinie!** (circa horam tertiam Mat 20, 3) vzral yne Rozm 392 [SSTP]

Jest ona typowa w historii dla oznaczania czasu wydarzeń, por. np. *o południu, o jutrze, o przypołudniu* (SXVI)¹⁴, nie dziwi zatem jej ekspansja we wskazywaniu godzin i zastępowanie archaicznej frazy dopełniaczowej¹⁵:

Na dzen trzeciyej godzinie Zydowe... volali, by crizowan pirwy y posledni...

Na dzen sostey godzinie na krisz wedzon z masta 1420 R XXV 229 [SSTP]

¹² Podobne określenie *około 19 godziny i pół*, pojawiło się w tekście łacińskim, tłumaczonym na polski w: *Dyplomaci w dawnych czasach: relacje staropolskie z XVI–XVIII stulecia*, oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Kraków 1959, s. 149.

¹³ SSTP: *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1–11, Kraków 1953–2002. *Kompletna godzina* to godzina związana z komplecą, ostatnią modlitwą liturgii godzin.

¹⁴ Więcej na ten temat zob. K. Pisarkowa, *Historia składni języka polskiego*, Wrocław 1984, s. 80–81.

¹⁵ Używano też innych konstrukcji, np. *A stancze ku prawu w sostaneczycze (leg. szostanacie ?) godzyna* 1433 StPPP II nr 2475, SSTP.

Ogólnie należałoby stwierdzić, że nowszy system określania godzin zegarowych jest już w XVI wieku dość wyraźnie upowszechniony, niemniej tylko część pamiętnikarzy (np. Radziwiłł Sierotka i Anonim) stosunkowo często wykorzystuje go w swoich wspomnieniach¹⁶.

3.2.

Określenia godzinne, o których była mowa wyżej, stanowią naturalnie tylko jedną z możliwości charakterystyki czasu. Pamiętniki szesnastowieczne wyraźnie poświadczają, że w omawianym okresie oznaczenia temporalne w dalszym ciągu są oparte na starych nawykach, związanych bezpośrednio z rytmem przyrody, a zatem z „ruchem” słońca: wschodem, zachodem, południem, z rzadka z księżycem. To nie dziwi, tym bardziej iż omawiany system włoski, bazuje również na obserwacji słońca. Nawet w oficjalnych tekstach, w ustawach wojskowych notowane są, dziś już niemożliwe, odniesienia typu:

Artykuły dla rotmistrzów: **Jako o zachodzie słońca** godzina przed zamknięciem zamku, nim zamek zamkną, nie ma być przedawano z karczemani biesiady czynione dla opilstwa¹⁷.

Ma być zamek zamykan zawdy, jako **słońce będzie zachodziło**, a odmykan, jako **słońce pocnie wschodzić**¹⁸.

Mowa o najstarszej i najtrwalszej warstwie leksykalnej w tym zakresie, najsłabiej podlegającej zmianom, choć oczywiście i one następują.

W relacjach podróżniczych odnajdziemy sporo ilustracji odwoływania się do zjawisk przyrody jako naturalnego wyznacznika trybu życia, np. w pamiętniku Goryńskiego stanowią zdecydowanie podstawę opisu temporalnego. Obok typowych jednostek: *przypołudnie*, *dopołudnie*, *południe*, *wieczór*, *rano* pojawiają się na przykład:

¹⁶ Jeśli chodzi o XVII wiek, zob. A. Kucharski, *Miary w podróży. Czas i przestrzeń w staropolskich relacjach podróżniczych z XVII wieku*, [w:] *Człowiek wobec miar i czasu w przeszłości*, red. P. Guzowski, M. Liedke, Kraków 2007, s. 89–104.

¹⁷ S. Kutrzeba, *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV o XVIII wieku*, Oświęcim 2017 (Reprint wydania z 1937 r.), s. 118. Por. też K. Łopatecki, *Cykl dobowy wojska w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Człowiek wobec miar i czasu w przeszłości*, red. P. Guzowski, M. Liedke, Kraków 2007, s. 116–129.

¹⁸ S. Kutrzeba, *Polskie ustawy...*, s. 117

A gdy już zorza zgasła, zjeżdżaliśmy z drogi na wielkie pół mile dla noclegu... [APP, Taranowski, s. 209]

Nazajutrz **równy z słońcem** wstawszy, szedłem 16 mil do Xigli... [APP, Anonim, s. 131]

Król JM **o wschodzie słońca** na zając wyjeżdża co dzień [APP, Piotrowski, s. 283]

I tak też idąc, pod wieczór, **gdy słońce zsiadło** w chróściech przed Spaccafurno, zowią Ispicae Fundus, wywarło się para złodziejów... [APP, Anonim, s. 130]

Raniuczko, skoro ze dniem wsiadwszy na osły, któreśmy tam zasłali byli sobie z Kairo, jechaliśmy z dobrą milę... [APP, Radziwiłł, s. 79]

W niedzielę z **brzaskiem** na lewej ręce zoczyliśmy okręt angielski... [APP, Anonim, s. 139]

Po wieczery przespaliśmy się trochę, **a o północy**, gdy czerńcy na jutrznią miasto dzwonienia [...] drzewianymi młoty w deszczki kołatali myśmy też wyjachali barzo skalistą i górową drogą [...] Ujachawszy do dnia trzy mile, **gdy dzień poczęło** ujrzeliśmy Morze Siarczyste... [APP, Radziwiłł, s. 53–54]

Tam prawie o północy albo ledwo co z północy – już był dobrze miesiąc był wszedł – obudziła mnie gadzina jakaś... [APP, Anonim, s. 139]

Zrozumiała jest spora liczba określeń związanych ze wschodem, to pora dużej aktywności ludzkiej¹⁹. Oto jednak jeszcze jeden cytat wart uwagi, w którym widać umiejętne operowanie wykładnikami czasu w zasadzie bez odniesienia do zegara. Przykład ten dobrze oddaje podstawową rozbieżność między współczesnością a XVI wiekiem i jednocześnie udowadnia, iż istnieje możliwość dość dokładnej charakterystyki czasu bez wskazywania godzin:

Dwudziestego szóstego sierpnia **trzy godziny przede dniem** wsiadliśmy na muły [...]. Gdy **poczęło świtać**, przyszło mukrów sześć, przepraszając

¹⁹ O bogactwie nazw poranka w polszczyźnie zob. Z. Krótki, *Nazwy poranka w dawnej polszczyźnie*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2017, nr 17, s. 107–12.

Gardyjana, a prosząc go, aby na zamek nie chodził [...]. My potem, **gdy słońce weszło**, znowuśmy na muły wsiadali, w imię Boże jachali [APP, Goryński, s. 23]

Użycie jednostek formalnie intensyfikacyjnych również można byłoby potraktować jako swoiste precyzowanie relacji. Chodzi o formacje typu *raniuchno*, *raniuczko*, którym autorzy SXVI przypisują znaczenie ‘bardzo wcześnie rano’:

Wtórego dnia października **raniuczko** szliśmy do morza... [APP, Goryński, s. 27]

W omawianym wieku notowane są ponadto konstrukcje nieznane współczesnej polszczyźnie, rzadkie też i wówczas: wskazanie połowy danej pory dnia i nocy, które w pewien sposób dookreślają punkt czasowy. Oto na przykład:

[...] nazajutrz, w piątek, **w pół dopołudnie** szedłem piechotą dlatego, iż mi za pewne na gościńcu powiedziano o bandytach i konia mi nająć nie chciano. [APP, Anonim, s. 130]

Mamy zatem do czynienia z opisami dokładniejszymi niż na pierwszy rzut oka można przypuszczać, zwłaszcza iż – o czym warto pamiętać – można je modelować za pomocą różnych dodatkowych określników (np. *prawie*, *ledwo*, *nad*), por. np.:

Nad samym południem przyszło wojsko litewskie... [APP, Działyński, s. 267]

3.3.

Ważnym sposobem relacji temporalnej w XVI wieku, jak wykazują prezentowane teksty, jest również swoiste odliczanie godzin przy zmiennym punkcie odniesienia czasowego. Pomija się więc system liczenia zegarowego na rzecz wybranego, subiektywnego punktu orientacyjnego. Mogą to być różnego typu wydarzenia (...*przypadło na mię zimno takie, że mię i nabożeństwo, i głód odbieżał. W pół godziny potem nadeszła mnie gorączka* (APP, Anonim, 141), posiłki: obiad i kolacja itd. Mnie interesować będzie

tylko odniesienie do zjawisk przyrody, bo właśnie ono decyduje o specyfice dawnej polszczyzny. Zazwyczaj jest to co prawda również wschód i zachód słońca, ale różnice wobec typowego zegarowego pomiaru widoczne są na pierwszy rzut oka:

Ósmego dnia Augusti, sierpnia, wstaliśmy **trzy godziny przede dniem** [...] [APP, Goryński, s. 17]

W wieczór wstał greco levante, którym, nim zmierzchno, ujrzelismy ziemię Kataloniją w nocy, **trzy godziny po miesiącu** [APP, Anonim, s. 153]

Tejże nocy z tego noclegu **kilką godziny przede dniem** ruszyli się Ormianie z ciężkimi wozy ku Bałchanom, aby je w czas przejechać... [APP, Otwinowski, s. 194]

Wyjachawszy z tej Higeryi, **godzinę przed wieczorem** uderzył taki deszcz srogi... [APP, Anonim, s. 171]

Jest to zatem system pośredni, łączący pradawne przyzwyczajenia z godzinnym odliczaniem. Bardzo rzadko pojawiają frazy z dokładniejszym wskazaniem czasu: *półtorej godziny*, *pół godziny*:

Z półtorej godziny przed zachodem słońca przyjechaliśmy do Hierusalem... [APP, Radziwiłł, s. 43]

Ciekawe są konstrukcje (z liczebnikiem głównym) z utartymi wyrażeniami *na dzień* i *w noc*, przypominające dawny podział na godziny dzienne i nocne i nawiązujące do rozumienia *dnia* jako okresu między wschodem a zachodem słońca:

Takżem się na tymże okręcie, w sobotę siadszy, do Malty znowu puścił i chwała Bogu byliśmy, wyjechawszy **w noc godzinę**, ku wieczorowi w niedzielę w Malecie [APP, Anonim, s. 137]

Rano, gdy było **godzinę na dzień**, począł być wiatrek niezły ku naszej stronie... [APP, Goryński, s. 27]

Ze trzy godziny na dzień wyjechał sam Imbraim Basza z pałacu insuły Mulchias na galerze, na której barzo wiele porpców było... [APP, Radziwiłł, s. 74]

Trudno jednoznacznie orzec, czy w tym wypadku mamy do czynienia z godzinami równymi, czy też nie. Zapewne jednak zgodzić się należy z Piotrowskim i Maziarzem, że „wobec ekspansji systemu babilońskiego wielce prawdopodobne, że godzina znaczyła w XVI wieku przede wszystkim 1/24 doby”²⁰.

Podsumowując, można powiedzieć, że materiał pokazuje dość dużą różnorodność określeń temporalnych w obrębie doby. Na jedną bardzo specyficzną ich cechę powinno się jednak szczególnie zwrócić uwagę: są to konstrukcje bogatsze semantycznie od współczesnych, nie wskazują jedynie czasu, ale wnoszą również informacje dodatkowe, np. dotyczące światła. Współczesne zdanie: *wstałem o piątej rano* jest uboższe treściowo od szesnastowiecznego stwierdzenia **wstałem godzinę przed świtaniem*. Nawet przy użyciu systemu włoskiego informacja typu: *o pierwszej godzinie* jest znacząca, wyznacza porę ciemności.

Czas zatem i światło ściśle są zespolone w tamtych wiekach.

4. Określanie długości odcinka czasowego

Autorzy analizowanych dzieł często wskazują na pewien odcinek czasowy. Są to i określenia ogólne typu *mała chwila*:

Potem, **po małej chwili**, przyszedli ciż dwa marszałkowie po Pana Posła i po nas ośm osób... [APP, Otwinowski 188]

ale też i takie, za pomocą których określa się ów czas nieco dokładniej. Zwykle są to wyznaczniki godzinne, por. np.:

Trwała ta tragedia począwszy **od 19 aż ku 23 godziny** [APP, Piotrowski, s. 309]

Wreszcie tegoż dnia wieczorem znowu obumarłszy, **przez 6 godzin zegarowych** byłem w zachwyceniu [APP, Jewalszczewski, s. 362]

[...] uczyniono gryfa na słupie, z którego misterne race wylatowały; ten gryf trwał **4 godziny**, co z niego race latały²¹

²⁰ J. Piotrowski, M. Maziarz, *Godzina w staropolszczyźnie...*, s. 108.

²¹ *Macieja Rywockiego Księgi peregrynackie (1584–1587)*, wyd. J. Czubek, Kraków 1910, s. 23.

Godzina w XVI wieku jest już, jak widać, ważnym określnikiem temporalnym. Ciekawsze są jednak przykłady dotyczące wskazywania czasu jeszcze krótszego, nienotowane w zabytkach staropolskich. Ciekawsze, gdyż – co warto przypomnieć – choć w SXVI zarejestrowane jest już hasło *minuta* w interesującym nas znaczeniu, z pewnością znajomość tego terminu była znikoma w ówczesnym społeczeństwie. W zebranych materiale nie pojawia się ani razu.

Odnajdujemy za to określenia: *pół godziny* (*półtorej godziny*) czy też charakterystyczne *ćwierć godziny* – do dziś zachowane w gwarach²²:

W **pół godziny** potem nadeszła mnie gorączka tak, że wstawszy, szedłem na miasto i blisko portu znalazłem sobie gospodę u ubogiego jakiegoś człeka... [APP, Anonim, s. 141]

Jam tego wczasu wytrwać nigdy nie mógł, tylko na wytchnienie nogom, i to nigdy **ćwierci godziny** pełna. [APP, Anonim, s. 165]

Ostatni, niżej podany cytat wymaga krótkiego komentarza. Zwraca uwagę konstrukcja z *dobrze pół godziny*²³, wskazująca na przybliżoność:

Trwał ten taniec z **dobrze pół godziny**, zatym posłaliśmy im kilka groszy, za które dziękując odeszli do wsi, w której tak sna tańcowali aż ku dniowi [APP, Radziwiłł, 79]

Można to zdanie potraktować jako ilustrację subtelnego operowania czasem godzinnym.

Nieco inaczej wygląda narracja w wypadku oznaczenia jeszcze krótszych odcinków czasowych, dziś powiedzielibyśmy kilkuminutowych (np. *pół ćwierci*), czy nawet około półminutowych. To rzadkość nawet w XVII wieku:

...witanie było krótkie, ale i żeganie i **pół ćwierci** godziny nie było [...] [APP, Otwinowski, s. 193]

²² Wojtyła-Świerżowska, *Nazwy miar...*, s. 151.

²³ Warto zaznaczyć, że z mogło prawdopodobnie pełnić funkcję wykładnika przybliżoności już w staropolszczyźnie, zob. np. *Czo mi Mikołaj miał wymoc *zez trzy maldry rolej na nasienie, tego mi nie wymogł* 1404, Kościan nr 221 (SSTP).

Trwa, jako kiedy: czasem jako **pacierz zmówi**, czasem też i **pół ćwierci** i **ćwierć godziny**, ale nieraz **całe pół godziny** był w ten wielki szturm i tak barzo jasno, że jako świeca [APP, Radziwiłł, s. 89]

Mamy tu co prawda charakterystyczne odesłanie do zegara, ale szczególnie interesujący jest ostatni cytat, w którym wykorzystano dawny wyznacznik czasu *pacierz* (w znaczeniu *Modlitwy Pańskiej*), wskazujący na interwał mniej więcej półminutowy.

Podobnie, ale z odniesieniem do *Zdrowaś*, pisze Rywocki:

Chcąc tego doświadczyć, kazalim chłopu psa wrzucić; ledwom „**Zdrową Maryją**” zmówili, pies zdechł [APP, Rywocki, s. 124]

Odwołanie się do pewnego typu sensualności, do innej strategii opisu, nie jest tu wyborem, ale koniecznością, gdyż – jak już wspominałam – pojęcie minuty nie było wówczas powszechnie znane. Warto podkreślić, że i w tym wypadku mamy jednak do czynienia z jednostką pomiaru w pewien sposób zobiektywizowaną.

Funkcja miernika czasu za pomocą modlitwy również wyraźnie widoczna jest w kolejnym zdaniu, wyekscerpowanym z diariusza Anonima, tym razem jest to łaciński cytat:

...iż ustawiczny dym z niej wychodzi, a co raz w **kwadrans** albo pół godziny i częściej wyrzuca z siebie płomień i żużel kamienny, a ten płomień trwa czasem *per Pater et Ave*, czasem dłużej, czasem krócej, i tak ustawicznie, co jest barzo straszna z bliska dla gromu²⁴.

To jeden z intrygujących fragmentów. Z jednej strony wykorzystany został tradycyjny sposób określania długości czasu (w tym wypadku *Ojciec nasz* i *Zdrowaś*), z drugiej, anonimowy pisarz użył leksemu *kwadrans*²⁵, zamiast *ćwierć*, jednostki leksykalnej nierejestrowanej jeszcze w SXVI, rozpowszechnionej dopiero w XVII wieku (por. *Korba*). Warto zwrócić uwagę swobodne przechodzenie między tymi dwoma różnymi typami opisu.

Jak widać, radzono sobie ze wskazaniem nawet krótkich odcinków czasowych. Nie są to określenia precyzyjne z naszego punktu widzenia, ale

²⁴ Anonim, *Diariusz peregrynacji włoskiej, hiszpańskiej, portugalskiej (1595)*, wyd. J. Czubek, Kraków 1925, s. 4.

²⁵ O *kwadransie* zob. J. Szadura, *Czas jako kategoria językowo-kulturowa w polszczyźnie*, Lublin 2017, s. 184.

warto pamiętać o tym, iż w języku potocznym również i współcześnie dokładność w tym względzie nie odgrywa zbyt dużej roli.

* * *

Jak już wcześniej wspomniałam, pamiętniki różnią się między sobą, jeśli chodzi o określanie czasu. Część autorów z różnych względów unika dobowej chronometrii (np. Kasper Michałowski, Maciej Rywocki), niektórzy swoją narrację opierają głównie na tradycyjnych, niezegarowych wyznacznikach (np. Jan Goryński), ale są i tacy, którzy ze swobodą operują wielorakimi sposobami opisu (np. Anonim, Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka). Przyczyn tych odmienności można się dopatrywać bardzo wielu, trudno więc o jednoznaczne w tym względzie sądy. Niewątpliwie jednak analiza omawianych tekstów pozwala na pewne uogólnienia.

Opis czasu w obrębie doby był z pewnością bardziej intuicyjny w XVI wieku niż obecnie. Dla współczesnego człowieka niełatwe są do zaakceptowania i wielowarstwowość, niejednorodność wykładników, i brak obiektywnej, niezmiennej podstawy oznaczeń. Wystarczy przypomnieć, że początek dnia ‘doby’ był wyznaczany od zachodu bądź też, choć jeszcze wtedy z rzadka, od północy. Dodajmy do tego najstarsze i najtrwalsze pojmowanie dnia jako okresu od wschodu słońca.

Chronometria w tym okresie w dalszym ciągu była ściśle związana z „tu i teraz”, z obserwacją przyrody, ale deskrypcja ta dzięki tym akurat własnościom jest pod wieloma względami bogatsza, konkretniejsza w swym wyrazie niż współczesna, wyraźnie związana z odróżnianiem światła i ciemności.

Zwraca uwagę bogactwo możliwości wskazywania relacji temporalnych, możliwości modelowania informacji, choć precyzyjność nie jest tu najważniejsza, a w każdym razie stare teksty bardzo mocno udowadniają, że precyzja to pojęcie w tym zakresie dość względne. Pamiętać też należy, że analizowane pamiętniki nie pokazują wszystkich możliwości opisu czasu. W tekstach z XVI wieku bowiem bez trudu odnajdziemy choćby przykłady odwołań do godzin kanonicznych, nawiązujących do średniowiecznego systemu czy też inne sposoby znakowania czasu itd.

Z czasem odchodzą w zapomnienie nie tylko niektóre jednostki leksykalne, ale również pewne konstrukcje, np. typu *dwie godziny na dzień*, czy – jeszcze ogólniej powinniśmy powiedzieć – pewien sposób myślenia.

Rozważania moje traktuję jedynie jako pewien rekonesans. Z pewnością przedstawiony skrótowo obraz określników czasu w XVI wieku wymaga dopracowania i szczegółowej analizy, także poprzez rozszerzenie bazy materiałowej. Konieczne są dokładniejsze obserwacje choćby całej gamy możliwości dookreślenia wyznaczników czasu, użycia jednostek leksykalnych typu *około*, *circa*, *jakoby*, *z*²⁶, dzięki którym wskazanie czasu nabiera subtelniejszych odcieni. Ważne to badania nie tylko ze względu na owe niuanse semantyczne, ale również dlatego, że pokazują i kierunek zachodzących przeobrażeń w deskrypcji temporalnej, i zmiany mentalne. Na takie szczegóły językowe historyk nie zwraca uwagi, dla lingwisty mają szczególną wartość.

Aleksandra Janowska

A contribution to the history of modifiers of time. The 24-hour span of time in the description of 16th-century memoirists

The present article is devoted to the selected determiners of time in the early Polish language. The author studies the indication of time within a 24-hour span of time, documented in 16th-century memoirs. In the analysis one may distinguish two groups of temporal constructions. The first one is associated with the ways in which a point of time is indicated (*przed godziną wtórą a dwudziestą; raniuczko, skoro ze dniem; trzy godziny po miesiącu*); another one is associated with the indication of the duration of an action/state (np. *pół ćwierci godziny*). In the evolution of the perception of the world it is above all the changes imposed by the development of science and technology that are relevant – in this case the means of measuring time and space. A prominent feature of 16th-century texts is associated with the diversity of description associated with the class of the anteriorly prevailing perception of time with the new systems of keeping time. One is struck not only by the diversity but also the richness of the ways of expressing temporal relations, which enable a subtle modelling of description.

Keywords: *modifiers of time, the history of a language, the Polish language in the 16th century, historical vocabulary*

Słowa kluczowe: *określniki temporalne, historia języka, polszczyzna XVI wieku, leksyka historyczna*

²⁶ Nie chodzi jednak tylko o typowe wykładniki przybliżoności, które w literaturze polskiej traktowane są zwykle jako określenia związane z liczebnikiem (zob. M. Duszkin, *Wykładniki przybliżoności adnumeratywnej w języku polskim i rosyjskim*, Warszawa 2010).